Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"

Nr. 24 Katowice, 15 grudnia 1929 Rok I.

Jego Ekscelencji Najdostojniejszemu Jubilatowi i Arcypasterzowi

Ks. Biskupowi Arkadjuszowi Lisieckiemu

składa Młodzież tak męska jak żeńska, zorganizowana w Stowarzyszeniach Młodzieży Polskiej, najszczersze życzenia.

Niech Bóg wszechmocny pomoże nam spełnić przyrzeczenia, jakie żywimy w sercach dla swego Protektora w dniu Jego srebnego jubileuszu kapłańskiego.

Chcemy żyć i pracować na chlubę Kościoła i Ojczyzny naszej.

Tak nam dopomoż Bóg!

Za Związki M. P.
ks. MATUSZEK

Za Rady Związkowe
ks. prałat W. PUCHER

Młodzież Śląska, a jej Arcypasterz

Jak już nadmieniano poprzednio w „Młodzieży Katolickiej", w celu uczczenia 25-go jubileuszu kapłańskiego J. E. ks. Biskupa młodzież śląska zorganizowana w Stowarzyszeniach pragnie sercem i duszą wziąć udział w tej rzadkiej uroczystości, tak przez uroczystą akademję, jaka w tym dniu mieć będzie miejsce, jak również przez ofiarowanie Komunji św. w dniu 15 grudnia w intencji swego ukochanego Pasterza. Młodzież dobrze czuje, kto o nią dba i dobra jej najszczerzej pragnie. Całą głębią uczucia wdzięczności obejmuje drogą dla siebie postać pierwszego pod względem hierarchji kapłana w dzielnicy śląskiej, żałując, że młodzieńcze siły nie pozwalają jej złożyć podzięki w formie odpowiedniej jej pragnieniom. Niemniej, rozumiejąc bezwzględnie wyższą wartość Bożego błogosławieństwa nad wszelkie słowa, jakiemi staramy się wyrazić uczucia nasze — w przyjęciu Komunji św. składa dowód, że gorącą prośbą o dary Boże pragnie odpłacić swemu Arcypasterzowi za wszystko, co w imię Chrystusa dla dobra młodych dusz uczynił. Może nie wszystkim wiadomo, że obecny Ks. Biskup od lat wielu jeszcze jako kapłan w Poznańskiem pracował nad młodzieżą, organizował Stowarzyszenia, nie szczędząc czasu i tak przepełnionego obowiązkami swego powołania. A gdy Opatrzność wyznaczyła Go na Ojca naszej diecezji, nie spoczął po trudach, owszem zwielokrotniła się Jego praca i starania. Rozumiejąc potrzeby Związku Stowarzyszeń, rozwijających się coraz pomyślniej, zainteresował się żywo wyszukaniem lokalu na biuro dla Związku. Dotąd bowiem ks. sekretarz generalny załatwiał sprawy organizacyjne w swem mieszkaniu prywatnem, potem otrzymał na ten cel maleńki pokoik w liceum, gdzie pełnił obowiązki katechety. Na razie nie można było nic lepszego dostać. Dzięki ofiarności J. E. Ks. Biskupa, biuro związkowe przedstawia się dzisiaj należycie, posiadając dwa duże pokoje w pałacu biskupim. Nie jest to drobnostką, gdy się zważy potrzeby organizacji, oraz gdy weźmie się pod rozwagę rozliczne usiłowania ks. sekretarza, czynione poprzednio dla uzyskania możliwego lokalu. Młodzież oceniając należycie życzliwe zajęcie się tą sprawą, wyraża J. E. najserdeczniejsze podziękowanie. Myliłby się jednak obojętny czytelnik, sądząc, że na tem ograniczyła się troska o dobro naszych Stowarzyszeń. Rozwój S. M. P. jako organizacji stojącej na gruncie katolicko-narodowym leży w programie Jego działalności pasterskiej. I teraz, jakkolwiek stale pracą zajęty, przecież nie odmawia prośbie wzięcia udziału w wyżej wymienionej akademji. Dowód to Jego ojcowskiego serca i wielkiej przyjaźni dla Twej, Młodzieży, organizacji, mający być zarazem zachętą, byś trwała nieugięcie przy swym sztandarze wiary, a to będzie dla naszego Dostojnego Jubilata najlepszym wyrazem wdzięczności, opartej na czynach i do czynu dążącej.

R. S.

(Ciąg dalszy)

Do Rzymu!

W niedzielę rano wyjechaliśmy do Padwy. Padwa to miejsce działania i spoczynku św. Antoniego. Bez niego miasto nie cieszyłoby się tą popularnością.

Wkrótce znajdujemy się w bazylice św. Antoniego z siedmiu kopułami. Nad grobem Świętego odprawił J. E. ks. biskup Kubina Mszę św. i wygłosił podniosłe kazanie. Nawoływał do miłości, która łączyć winna ludzi różnych klas społecznych. Każdy pielgrzym winien nabrać tego ducha franciszkańskiego, zawsze okazywać miłość i być wesołym jak św. Antoni i św. Fran-

ciszek. Trzeba wszystko odnowić w Chrystusie.

Po Mszy św. jeden z ojców — Polak — objaśniał żywot św .Antoniego i jego dzieła. Podług opowiadań ludność była bardzo przywiązana do św. Antoniego chociaż nie był ich ziomkiem .Nazywali go Il Santo. Ale podówczas nacjonalizm jeszcze nie owładnął ludźmi, tak, jak dziś. A św. Antoni obcokrajowiec stał się pośród świętych ulubieńcem Włoch.

Urodził się w Lizbonie w Portugalji. Wstąpiwszy do zakonu Augustynów, chciał ponieść śmierć męczeńską i dlatego pragnął udać się do Afryki, lecz okręt dostał się na Sycylję. Stąd poszedł do Asyżu. Z początku nie zwracał nikt na niego uwagi, nawet św. Franciszek. Dopiero podczas jednej dyskusji ujawnił się znakomity teolog i mówca. Wyznaczony na kaznodzieję, za miejsce działania miał Padwę. Tylko dwa lata działał, nauczał i pocieszał. Wprowadził kazania postne i odrazu stał się popularny, gdyż lud go zrozumiał, a on lud. Gromadziły się tłumy na jego kazania. Pracował niezmordowanie, dobywając ostatnich sił. To też szybko śmierć go zaskoczyła. Zmarł w kościele klasztornym, mając lat 36. We wszystkich niedomaganiach zwracano się do niego z zaufaniem i zawsze otrzymywano pomoc. Obok niego spoczywa kardynał Benbo, księżyc wiedzy i nauki, jednak nie cieszy się takiem przywiązaniem u ludzi, jak prosty zakonnik, który wydobył z ludzi siły dotychczas nieznane. Kładliśmy rękę na kamieniu grobu św. Antoniego. Następnie prowadzono nas do kaplicy polskiej w bazylice, dla której ojciec prosił o datki, aby móc założyć fundację (12,000 Ł), za co później codziennie będzie odprawiona Msza św. Także oglądaliśmy skarbiec, gdzie nietknięty język św. Antoniego i inne relikwje są zachowane.

Po południu znowu jesteśmy w Wenecji, oglądamy kościoły, fabrykę mozaikową i inne rzeczy ciekawe. Dochodzę do wniosku, iż Wenecja posiada wyraźne cechy miasta orjentalnego.

Wieczorem opuszczamy miasto i dążymy do celu naszej pielgrzymki — do Rzymu. — Chociaż mówi się że uczucia rozczarowania są powszednim chlebem podróżującego, to jednak nie mogę tego powiedzenia rozciągnąć na Wenecję — miasto lagun.

Ciąg dalszy nastąpi.

„Święto Młodzieży“ na Śląsku Opolskim

Młodzież polska Śląska Opolskiego obchodziła swoje „Święto Młodzieży“ w niedzielę 24. 11. b. r. w Opolu.

W dzień obchodzenia tego święta na terenie województwa śląskiego odbywały się na Śląsku Opolskim wybory do sejmików i rad gminnych, musiano więc uroczystość ku czci św. Stanisława Kostki odroczyć.

Przebieg uroczystości był podniosły i wspaniały.

Rano o godz. 8. odbyło się na intencję Związku Młodzieży Polsko-Katolickiej Śląska Opolskiego nabożeństwo, które odprawił ks. prałat Kubis. Kościół zapełnił się wiernymi po brzegi, z wszystkich stron przybyli liczni delegaci i organizatorzy młodzieży.

Następnie odbyło się walne zebranie delegowanych, na którem przyjęto nowy statut Związkowy i wybrano naczelną radę, z której później wyłoni się Zarząd.

Akademję ku czci św. Stanisława Kostki urządzono na pięknie udekorowanej sali „Rolnika‘ po południu o godz. 4-tej.

Sala przepełniona była młodzieżą i starszymi obywatelami zbliska i zdaleka. Na sali ustawiono ołtarzyk z obrazem św. Stanisława, który pięknie kwiatami przystrojono i iluminowano. Na sali panował ruch i zapał, na twarzach zebranych malowało się zadowolenie i radość na widok tak licznie zebranej młodzieży. Bo też zjechał kwiat narodu polskiego, wesoły i pełen zapału do pracy kulturalno-oświatowej. Przez całą akademję powtarzało się ciągle hasło niby refrain: „Ojców mowę, ojców wiarę, niechaj broni młody, stary“. Kto tylko w ruchu polsko-katolickim pracuje, przybył na tę uroczystość.

Punktualnie o godz. 4-tej zagaił p. prezes Wawrzynek uroczystość i w serdecznych słowach przywitał wszystkich obecnych. Witał młodzież akademicką i delegatów z wszystkich stron, witał niewiasty i mężów naszych.

Pieśnią „Pod Twą obronę — Ojcze nasz Panie“ rozpoczęto programowe urozmaicenie akademji.

Następnie przemówił w serdecznych słowach kierownik Związku Polaków p. Szczepaniak, który w dłuższych wywodach zaapelował do zebranych, by postulatów polskich mężnie bronili, i by się nie dali uwieść ani korzyściami materjalnemi ani zniechęcić szykanami. „Przeżywamy ciężkie czasy“, mówił, „ale należymy do narodu, który słynie z hartu ducha i energji, mamy prawo do ojców mowy i ojców wiary i nie pozwolimy sobie tych cennych skarbów wydrzeć z serc naszych. Nie zwalczamy tych postulatów u innych, każdy człowiek ma prawo mówić tak, jak go matka uczyła i modlić się do Boga w tym języku, w którym i Bóg do niego przemawia — w języku ojczystym. Dlatego walczymy o sprawiedliwość i walczymy w ramach słusznych praw, możemy więc być pewni zwycięstwa“. Hucznemi oklaskami podziękowano mówcy za tak serdeczne słowa.

Potem udzielono głosu p. dyrektorowi Grządzielowi, jako Delegatowi Związku Młodzieży Polskiej wojew. śląskiego. W porywających słowach wyraził p. Grządziel serdeczne życzenia pod adresem młodzieży opolskiej i zapewnił ją o wielkiej życzliwości i gorącem zainteresowaniu, z jakiem młodzież polska śledzi pracę braci swej z Śląska Opolskiego. Mówca wyjaśnił, dlaczego przyjął mandat delegata na tę uroczystość; młodzież niemiecka wojew. śląskiego utrzymuje kontakt z Związkami Młodzieży w Niemczech, nawzajem się odwiedza i wspiera, słusznie więc, że i Polacy z tej i tamtej strony słupów granicznych powinni się odwiedzać.

W dłuższych wywodach nakreślił on program pracy Związków Młodzieży na przyszłość, który utrzymywany w ramach istniejących praw powinien obejmować wykorzystanie ich w myśl słuszności i sprawiedliwości. Nie o szowinizm ani o nacjonalizm nam chodzi, mówił p. Grządziel, ale o utrzymanie stanu posiadania kultury polskiej tam, gdzie ona przez Opatrzność Bożą została ugruntowana, chcemy się nawzajem zbliżać i wspierać, tak jak to robią członkowie innej narodowości. Co im wolno, to nam zabronionem być nie może. Mówca zachęcał młodzież do pracy i zacytował Krasińskiego „Mnóż się ty jeden przez czyny żyjące, a będą z ciebie jednego tysiące“, apelując, by bez względu na korzyść lub uznanie ze strony ludzi, kształciła się na dzielnych Katolików Polaków. Huragan oklasków był dowodem, że słowa trafiły na dobry grunt. Liczni młodzieńcy i starsi przystąpili do mówcy z wyrazami gratulacji i podziękowania za tak podniosłe przemówienie.

P. prezes Wawrzyniak w gorących słowach podziękował p. Szczepaniakowi za piękne przemówienie.

przyrzekając, że młodzież w myśl tych rad z zaparciem będzie pracować dla sprawy polskiej, a p. Grządzielowi za słowa serdeczne, prosząc go, by młodzieży województwa śląskiego wyraził serdeczne pozdrowienie od młodzieży polskiej z Opolskiego.

Nastąpiła druga część akademji, część wokalno-muzyczna. Klub mandolinistów Folwarku odegrał pięknie parę pieśni, solista skrzypek Nieboj zagrał ślicznie „Ave Marja“ Gunoda, młody Liguda zadeklamował świetnie: „Nie wydrze mi nikt miłości i wiary“, druh Wilczek inną deklamację wyrecytował doskonale, a chór całego wieczorku stanowiły popisy druhów Stow. Młodzieży z Miechowic, którzy odegrali doskonale sztukę teatralną „Ziemski Anioł“ i parę humoresek, wywołując salwy śmiechu na sali. Doskonale sobie te zuchy poczynają, gdy tak każde Stowarzyszenie w Opolskim będzie pracowało, to o przyszłość możemy być spokojni. Tyle zapału, tyle hartu i poświęcenia, a przytem ile trudności musi ta dzielna a jednak od wszystkich opuszczona młodzież pokonać, tegoby nikt nie przypuszczał. A jednak wesoło to towarzystwo dzieli się tą zdrową radością z innymi, którzy z lękiem patrzą w przyszłość. Młodzież miechowicka upiększyła cały obchód. Wspólny śpiew „Serdeczna Matko“ i wspólna fotografja stanowiły zakończenie podniosłej uroczystości. Po raz pierwszy młodzież Śląska Opolskiego urządziła taką wspaniałą uroczystość; tym którzy ją zorganizowali, (nie życzyli sobie być wymienieni) należą się uznanie i wdzięczność. W podniosłym nastroju rozeszli się wszyscy.

Na marginesie

Krzywizny charakterów.

Ani pieniądz ani tytuł ani stanowisko nie zastąpi wychowania, zdobytego mozolną, ustawiczną pracą nad sobą. Może ktoś być bogaczem, a równocześnie może być chamem, może ktoś być profesorem Uniwersytetu i być gburem, możesz być artystą, a przytem ciurą.

Niedawno zmarł w Anglji dziwak-miljoner, który żył jako samolub ze swym kamerdynerem; z nikim się nie stykał, nikomu się nie udzielał. Siedział na miljonach, a klepał biedę, bo był skąpcem, więc niczego sobie nie życzył. Zaledwie tyle zjadał, co było koniecznem, by nie skisł z głodu, a że jego sługa dawno mu pięt nie pokazał, to tylko był wybieg, ponieważ spodziewał się przynajmniej po śmierci jego odebrać jakieś grosiwo. I cóż ma społeczeństwo z takiego bogacza? Literalnie nic! Bo też niema nic wstrętniejszego nad dziwoląga-skąpca. Jest na kieszeni bogaty, a biedny na rozumie. Ten bogacz, o którym piszę, — nazwiska nie chcę podawać — spisał przed śmiercią testament, ale znowu dziwaczny. Bo, gdy przecięto kopertę, okazało się, że znajdował się w kopercie tylko biały papier — ot czysty arkusz papieru. Oczywiście, że tak sędzia, jak niemniej i wierny sługa zrobili oczy jak kluski, bo nieokrzesaniec nawet po śmierci zrobił dziwactwo. Naturalnie okazało się, że testament coprawda był spisany, ale białym atramentem, który należało zaczernić chemicznym związkiem, by móc odszyfrować ostatnią wolę miljonera. A wiec zapisał on swemu słudze kilka tysięcy, resztę przeznaczył na dziwaczne cele, jak hodowle koni wyścigowych, psów rasowych i tam różne takie „balachwasty“. O misjach zamorskich, o sierotach, o kalekach i biednych, o studentach i głodnych ani nie wspomniał. Najgorzej, że sługa musi się teraz jeszcze o ten zapis procesować, bo testament nie odpowiada przepisom prawnym. A więc chamstwo bogatego osobnika sięga nawet poza grób, bo sługa za długoletnią wierną pracę ma teraz nowe kłopoty procesowe i ani chybię, gdy przypuszczę, że, nim proces szczęśliwie wygra, sam będzie nieboszczykiem. To krzywizna charakteru w śmiesznym i bolesnym nakładzie. Gdyby się świat z takich ludzi składał, byłoby strasznie źle. Na miłość, szlachetność, miłosierdzie i pomoc bliźniego nie byłoby miejsca. Byłoby zimno i mroźno.

Inny przykład: W ostatnich tygodniach prasa głośno rozpisywała się o pewnej artystce, którą bez przytomności znaleziono pod schodami muzeum w Kolonji. Otruła się morfiną. Nie zdradzę jej nazwiska, pomimo, że prasa je powtarzała. Otóż osoba, zażywająca tak wielkiej sławy na scenie, posiadająca tylu wielbicieli, tylu przyjaciół, zażyła morfiny. Niektórzy muszą palić papierosy, bo mówią, że natura tego się domaga, inni znowu oddają się narkotykom, któremi grzebią swoją wolę, zdrowie i życie. Straszny to nałóg i biedny ten, kto w jego niewoli. Otóż ta artystka polska strasznie cierpi i jak niegdyś roznosiła ona sławę kultury polskiej po całym świecie, tak dzisiaj kompromituje siebie w oczach Europy, bo wszystkie dzienniki europejskie się rozpisywały, że ta i ta artystka polska stroiła pod wpływem morfiny awantury lub leżała tam gdzieś zatruta. A! nowa krzywizna charakteru. Nie należy się bowiem do niczego przyzwyczajać. Żaden człowiek nie rodzi się ani pijakiem ani palaczem ani rozpustnikiem ani kokainistą, tylko zwolna do wszystkiego się przyzwyczaja. Dlatego niech się młodzież wystrzega popaść w brzydkie nałogi. Ciekawe, że człowiek tak bardzo skłonny do złych nałogów mógłby coprawda skłonność swą obrócić w stronę dobrych nałogów czyli idealnych rzeczy. Ale nato trzeba wychowania, gruntownej nad sobą pracy i ostrej walki ze złemi skłonnościami. Druhowie, oduczcie się palenia tytoniu, a Wy, którzy jeszcze nie palicie, pod żadnym warunkiem się do tego nie kwapcie.

Prosty charakter, dzielna nad soba praca i walka ze złem, może z Was zrobić pożyteczniejszych obywateli społeczeństwa, aniżeli nimi są bogacz lub arwateli społeczeństwa, aniżeli nimi są niejeden bogacz lub artysta. **Michał.**

Doniesienia Związku Młodzieży męskiej i żeńskiej

1.**Termin zgłoszenia druchen na rekolekcje zamknięte** upływa 27. b. m.

2. **Akademja na cześć J. E. ks. Biskupa** odbędzie się w niedzielę 22. b. m. o godz. 13,30 w Katowicach w Domu Związkowym przy kościele N. Marji Panny. Związek spodziewa się że jaknajliczniejsze delegacje SMP. przyjadą ze swemi sztandarami. Druchny i druhowie z miejscowych SMP. stawią się w komplecie, druhowie i druchny z pozamiejscowych SMP. otrzymają bezpłatne bilety wstępne o ile się po nie zgłoszą do 18. b. m.

3. **Radjosłuchacze uważajcie!** Następny komunikat związku usłyszycie w środę 18. 12 .o godz. 19,05.

4. **Skarbniczki i skarbnicy**, którzy zasługują na pochwałę znajdują się w następujących SMPŻ.: Katowice — Katedra I — Załęże, Lubliniec, Piekary, Rożdzień, Szopienice, (zapłaciły składki i „Gościa“ za cały rok) Cieszyn (zapł. same składki) Grodziec, Król.-Huta św. Barbary, Kryry, Mysłowice. Ruda Śl.

Szarlej (zapł. „Gościa"). z męskich SMP.: Katowice Ligota i N. Marja Panna, Koniaków, Kryry, Leszna Górna, Przegędza i Siemianowice św. Krzyż.

5. Pierwsze zebranie dla hodowców królików odbędzie się w niedz. 15. b. m. o godz. 14-tej w Król.-Hucie w ognisku SMP. św. Jadwigi na ul. Chrobrego. Kto tylko będzie miał sposobność do hodowania i ma zamiłowanie niechaj przybędzie! Na zebraniu będą wystawione rasowe króliki na pokaz.

6. O walnem zebraniu napisze „Gość" w numerze na 22.12. Przeczytać uważnie! Zastosować regulamin. Artykuł 20. przestudjować 17!.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży żeńskiej

Ze Stow. Młodzieży Żeńskiej przy kościele NMP. w Katowicach.

Dzień 29 września br. był dla Bronek naszych prawdziwym świętem, a to najwięcej z powodu poświęcenia obrazu patronki naszej bł. Bronisławy. Toteż ważne te chwile rozpoczęte były uroczystą Sumą, którą odprawił patron nasz ks. Steuer. Podczas Mszy św. druchny gremjalnie przystąpiły do Stołu Pańskiego.

Po tej kościelnej uroczystości odbyło się po południu na salce Domu Związkowego uroczyste zebranie. O godz. 16,30 zagaiła zebranie to prezeska hasłem naszem „Szczęść Boże Młodzieży", podając obecnym bardzo obfity porządek dzienny. Po odśpiewaniu pieśni „Niechaj wiernych głosy", przy akompanjamencie naszej orkiestry, nowy nasz patron ks. Steuer — który dnia 16 września został uroczyście wprowadzonym — przedstawił nam w wykładzie życie i działalność naszej śląskiej Patronki, ubolewając nad tem, że Patronka nasza nie jest jeszcze świętą, lecz tylko błogosławioną. W ostatnich dniach donoszono w prasie o 90-letniej rocznicy beatyfikacji bł. Bronisławy, oraz o tem, że ks. prymas dr. Hlond z okazji tej wyraził swe gorące życzenie, by przy obchodzie setnej rocznicy beatyfikacji bł. Bronisława była ogłoszoną jako świętą. To samo życzenie wypowiedział też i nasz ks. patron, nadmieniając, że naród winien się więcej modlić na intencję zdziałania jakiegoś cudu przez tę Błogosławioną, sam klasztor Norbertanek bowiem nie zdoła może uprosić tej łaski u Boga. — Pod koniec tego bardzo zajmującego wykładu, którego druchny słuchały w skupieniu, zawitał do nas gen. sekretarz ks. Matuszek, oraz nasi członkowie honorowi i inni goście, których też ks. patron serdecznie powitał.

Nastąpił najważniejszy akt zebrania, mianowicie poświęcenie obrazu bł. Bronisławy. Obraz ten, wielkości 1×1½ m jest własnością Stowarzyszenia, a haftowany własnoręcznie przez drh. Ceglarską. Za jej wytrwałą pracę i poświęcenie się dla Stow. ks. patron druchnie tej złożył serdeczne podziękowanie.

Nowopowstała u nas orkiestra mandolinistek pod dzielnem kierownictwem p. Głodka z Szopienic zagrała nam kilka kawałków, które druchnom bardzo się podobały.

W drugiej części przeczytano protokóły ubiegłego zebrania i wycieczki. Zkolei przystąpiono do punktu przyjęcia nowych druchen odśpiewaniem pieśni „Bogu służ". Samo przyjęcie poprzedził przemówieniem gen. sekretarz ks. Matuszek, zwracając się w bardzo serdecznych słowach do kandydatek i reszty obecnych. Wyraził przytem swe gorące życzenie, by kółko eucharystyczne w Stow. naszem coraz pomyślniej się rozwijało. Kółko to bowiem jest najlepszym węzłem, jaki łączy druchnę z Bogiem; zawiera ono myśl genjalną, ponieważ codziennie 1 lub 2 druchny zobowiązują się przystąpić do Komunji św. tak, że Pan Jezus nieustannie odwiedzany jest i wynagradzany za zniewagi ludzi.

Po przemówieniu ks. sekr. gen. odbyło się przyjęcie nowych druchen. 9 kandydatek składało uroczyste przyrzeczenie, że obowiązki swoje wypełniać będą ku czci bł. Bronisławy i wiernie służyć będą Panu Bogu. Przez podanie ręki zarządowi i wręczenie oznaki (szarotki), przyjęte zostały do grona naszego. — W związku z tem jedna z druchen wypowiedziała deklamację: „Ponad 100 druchen w Związku naszym mamy". Uroczyste te chwile zakończyły trzy żywe obrazy z życia naszej Patronki.

Po ogłoszeniu wiadomości towarzyskich i załatwieniu skrzynki zapytań jedna z druchen wypowiedziała monolog „Złoty medal". — Hasłem „Szczęść Boże Młodzieży!" zakończono to uroczyste zebranie.

Z bibljografji

MSZAŁ RZYMSKI.

Czerpać pełną garścią—z nieprzebranej skarbnicy!

...A potem duch dobry ujął szlachetnego rycerza za rękę i prowadził w dół, po ciemnych schodach, głęboko w dół, wśród ścian ociekających wilgocią. Zeszli do obszernych podziemi. Kroki ich odbijały się głuchem echem o wysokie sklepienie.

— Dokąd? poco? — pytał w duchu rycerz.

Aż oto zdala cudny obraz zaczął majaczeć. Czy to ogniki? Nie! to niezliczone skarby, bryły złota, lśniące srebro i tysiąc najpiękniejszych pereł, djamentów i topazów...

... A duch rzekł: — Oto bierz, — co uniesiesz to twoje!..

I brał rycerz pełną garścią.

Któż z nas nie zachwycał się takiemi cudownemi bajkami? Któż z nas nie zazdrościł szlachetnemu rycerzowi.

A jednak, czyż każdy z nas nie ma możności sięgnąć po skarby jeszcze większe?

Jakie, gdzie? Myślę o skarbach, łask i błogosławieństw, złożonych we Mszy św. Wszak we Mszy św. Syn Boży zstępuje na ołtarz ku nam, ofiarując się za nas.

— Bierz, — co uniesiesz to twoje! — Tak i do nas Kościół św. mówi, zachęcając nas do korzystania z tych skarbów.

Korzysta z nich jednak tylko ten, kto należycie uczestniczy we Mszy św., kto rozumie jej obrzędy, kto łączy się z kapłanem i razem z nim przeżywa wielkie tajemnicze przeistoczenie chleba w Ciało, a wina w Krew Pańską.

Dajcie mi klucz do tej skarbnicy! — Oto niewątpliwie życzenie każdego z nas.

Tym kluczem to polski przekład Mszału, który pozwala nam odmawiać modlitwy kapłana we Mszy św. Podaje je np. „Mszał rzymski", wydany przez Księgarnię św. Wojciecha (brosz. 6 zł oprawny 8 — 16 zł zależnie od oprawy). Kto może, niech sprowadzi sobie tę najlepszą książkę modlitewną.

I cieszyć się należy, że nasza młodzież te właśnie modlitwy chce rozpowszechnić.